Białystok, 05 czerwca 2016 r.

Dr hab. Piotr Fiedorczyk
Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa

Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałą z dnia 18 stycznia 2016 r. powołała mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej p. mgr Barbary Kwiatkowskiej. W wykonaniu tejże uchwały przedstawiam swoją recenzję:

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgr Barbary Kwiatkowskiej « Sądowe ustalenie ojcostwa w świetle akt sądów powiatowych w Krakowie i Nowej Hucie w latach 1950-1964. Studium historyczno-prawne », Kraków 2015, s. 389.

1. Uzasadnienie wyboru tematu

Wybór tematu rozprawy uznaję za bardzo trafny, ale jednocześnie wysoko stawiający poprzeczkę w badaniach Autorki. Jako przedmiot swoich rozważań wybrała ona sądowe ustalenie ojcostwa na podstawie kodeksu rodzinnego z 1950 r. (przez cały okres obowiązywania tego aktu prawnego) na przykładzie praktyki orzeczniczej trzech krakowskich sądów powiatowych oraz Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, w zakresie postępowań rewizyjnych. Sądowe ustalenie ojcostwa zawsze wzbudza emocje społeczne, a sprawy - ze względu na ich doniosłość społeczną oraz znaczną liczebność – należą do rzędu najważniejszych spraw sądowych[1]. Należą one do spraw o prawa stanu, wykazując w zakresie procedury wiele cech swoistych, wymagających przedstawienia. W wybranym przez Autorkę okresie sądowe ustalenie ojcostwa miało jeszcze dodatkowy podtekst, który objawiał się tym, iż były to częściowo totalitarne czasy stalinizmu oraz naśladowania wzorców radzieckich. Sądowe ustalenie ojcostwa w ZSRR było wówczas zabronione (od 1944 r.), wobec czego stworzony wspólnie Czechosłowacją polski kodeks rodzinny (pierwszy kodeks Polski Ludowej), nie przyjmował, o dziwo, wzorców radzieckich. Nie wiemy dlaczego tak się stało, dzięki wszakże tej odrębności Autorka miała co badać i prawdopodobnie jest to najciekawsza część orzecznictwa na podstawie kodeksu rodzinnego. Trafność

wyboru tematu objawia się także w tym, iż Autorka kontynuuje prowadzone w ośrodku krakowskim badania aktowe o charakterze historyczno – socjologiczno – prawnym, podjęte przez Z. Zarzyckiego, K. Siemaszkę, J. Wilka, a ostatnio przez Sylwię Przewoźnik[2]. Z tych względów wybór tematu uznaję za całkowicie uzasadniony i kieruję słowa uznania pod adresem Promotorów.

Wysoko postawiona poprzeczka dla prowadzonych przez Autorkę badań wynika z faktu, iż w 1954 r. ukazała się pionierska praca Zygmunta Ziembińskiego *Podłoże sporów sądowych o alimentację dziecka pozamałżeńskiego*. Oparta także na badaniach aktowych (ponad 2000!), omawia szerszą problematykę – jednak podstawowa część dotyczy ustalenia ojcostwa. Praca spotkała się z życzliwym uznaniem krakowskiego cywilisty Stefana Grzybowskiego[3] oraz z niezwykle krytyczną, z pozycji stalinowskich, analizą Marii Wawiłowej[4]. Zarzuciła ona autorowi „mieszczański purytanizm, tym szkodliwszy, że podany w marksistowskim <opakowaniu>"[5]. Piszę o tym dlatego, iż uważam pracę Z. Ziembińskiego za wybitną, szczególnie jeśli uwzględni się czas jej powstania i opublikowania, i wymagającą odniesienia się do niej w badaniach Doktorantki. Tego, niestety, w recenzowanej pracy nie znalazłem. Autorka wprawdzie książkę Z. Ziembińskiego zna, ale jego ustalenia pomija. Podjęcie na nowo tematu, którym zajmował się prof. Ziembiński, jest wyzwaniem – niezależnie od faktu, iż jego praca powstała ponad 60 lat temu.

2. Struktura pracy

Praca składa się ze *Wstępu*, sześciu rozdziałów i *Zakończenia*. W poszczególnych rozdziałach zostały kolejno omówione: instytucja sądowego ustalenia ojcostwa w ujęciu historycznym, regulacje zawarte w kodeksie rodzinnym w odniesieniu do sądowego ustalenia ojcostwa, roszczenia przysługujące stronie powodowej wynikające

---

[1] J. Ignatowicz, *Komentarz do art. 84 k.r.o.*, w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Grudziński i J. Ignatowicz, Warszawa 1966, s. 501.

[2] P. mgr Sylwia Przewoźnik napisała nie obronioną jeszcze pracę doktorską *„Uznanie za zmarłego w świetle akt Sądu Grodzkiego w Krakowie w latach 1946-1950"*. Promotorem rozprawy jest p. prof. I. Lewandowska-Malec. Przewód doktorski ma miejsce w Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego.

[3] „Państwo i Prawo" 1955, nr 1, s. 123-128.

[4] M. Wawiłowa, *Jeszcze o pracy Z. Ziembińskiego „Podłoże sporów sądowych o alimentację dziecka pozamałżeńskiego"*, „Państwo i Prawo" 1955, nr 10, s. 633-641.

[5] Tamże, s. 639.

z sądowego ustalenia ojcostwa, postępowanie w sprawach o ustalenie ojcostwa przed sądem pierwszej i drugiej instancji. Bardzo ważny dla całej pracy jest rozdział VI, zawierający (według tytułu) obserwacje socjologicznoprawne w sprawach o ustalenie ojcostwa, poczynione na podstawie akt sądowych z Krakowa z lat 1950-64. Pierwsza część tego rozdziału zawiera informacje o aktach sądowych, natomiast z zakresu problematyki socjologicznej omówiono: wiek stron oraz dzieci, stan cywilny stron, zawód powódki oraz powoda oraz okoliczności poznania się stron. Wyszczególnione problemy nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwych do poruszenia zagadnień. Przykładowo, można by tu dodać (za Z. Ziembińskim) sytuację życiową dziecka pozamałżeńskiego oraz niezamężnej matki. Wnioski są zawarte w 10-stronicowym *Zakończeniu.* Przedstawioną strukturę pracy należy uznać za wzorową. Tu również należą się wyrazy uznania dla Promotorów.

3. Wykorzystana literatura

Z satysfakcją stwierdzam, że Autorka dotarła do prawie kompletnej literatury i właściwie ją wykorzystała. Proszę mi wybaczyć, że w związku z tym piszę o paru drobnych usterkach lub brakach, których usunięcie pozwoli udoskonalić pracę w razie możliwości szerszego jej upublicznienia. Przede wszystkim muszę zwrócić uwagę na brak w literaturze opracowania adw. Z. Krzemińskiego *Sądowe ustalenie ojcostwa*, które zostało wydrukowane jako wkładka do nr 11 „Palestry" z 1961 r. Wprawdzie Doktorantka podaje późniejsze opracowanie tego samego autora z 1966 r., ale jest ono oparte na nieco innym stanie prawnym, wynikającym z wejścia w życie k.r.o. i nowego k.p.c. w 1965 r. Powstaje więc możliwość, że Z. Krzemiński wyeliminował pewne wątki, umieszczone w niewykorzystanym przez Autorkę opracowaniu z 1961 r. Osobiście uznaję je za dosyć wartościowe, gdyż jest ono kompletnym komentarzem w postaci tez do wyroków, wzbogaconym literaturą, do stanu prawnego wynikającego z k.r. i – co także istotne – z obowiązującego wówczas k.p.c. Przykładowo, mogę wskazać, iż Z. Krzemiński uwzględnia w literaturze istotne chyba prace W. Grzywo-Dąbrowskiego i L. Hirszfelda w zakresie medycyny sądowej.

Jest mi miło, że Autorka zauważa moje prace, dotyczące częściowo opisywanej przez Nią problematyki. Uważam jednak, że dobrze byłoby zajrzeć jeszcze do trzech moich artykułów: 1/*Wytyczne Sądu Najwyższego dotyczące wykładni przepisów kodeksu rodzinnego z 1950 r.*, w: *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodziskiemu w 80-lecie urodzin,* red. M. Małecki, Bielsko-Biała 2009, ss. 627-638, 2/ *Prawo rodzinne ziem wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński i P. Fiedorczyk, Białystok 2003, ss. 509-520; oraz 3/ *Status prawny dzieci pozamałżeńskich w prawie rodzinnym pierwszych lat Polski Ludowej,* „Miscellanea Historico-Iuridica" 2014, z. 2, s. 123-138. Postaram się uzasadnić moją uwagę w części recenzji dotyczącej merytorycznej oceny rozprawy doktorskiej.

Bardzo dobrze, że Autorka sięgnęła do komentarza do kodeksu rodzinnego, powstałego pod red. M. Grudzińskiego (brata Gustawa Herling-Grudzińskiego) i J. Ignatowicza (niedawno minęła 100 rocznica urodzin Profesora, uczczona księgą pamiątkową). Problem jednak w tym, że komentarz miał dwa wydania: pierwsze, stalinowskie z 1955 r. i drugie, znacznie lepsze, z 1959 r. Autorka błędnie je cytuje (zob. poz. 9 i 10 w *Wykazie literatury,* s. 383, 384 i np. s. 94, 95 w przypisach). Piszę o tym dlatego, iż sami autorzy komentarza w przedmowie do wydania II z 1959 r. podkreślali: „Komentarz niniejszy jest pracą zbiorową, nie stanowi natomiast pracy wspólnej: daliśmy temu wyraz przez podkreślenie, że w razie rozbieżności zdań decydowało o treści odpowiedniej partii Komentarza zdanie jej autora. W tych warunkach zdarzające się nieraz ogólne powoływanie się na zdanie autorów *Komentarza* lub bezosobowo na *Komentarz* bez podania nazwiska autora, który wypowiedział powoływany pogląd, nie odpowiada stanowi rzeczywistemu". Apel autorów został powtórzony w pierwszym wydaniu komentarza do k.r.o. z 1966 r. i uważam, że należy się do niego zastosować, wyraźnie zaznaczając, o którego autora i które wydanie chodzi.

Ponadto w *Wykazie literatury* odnalazłem dwie prace, których zapis bibliograficzny wydaje się być nie w pełni poprawny. Pod poz. 12 znajduje się praca: Dobrzański B., Komentarz do prawa rodzinnego, Warszawa 1959; zaś pod poz. 82

Szer. S., Kodeks rodzinny. Komentarz, Warszawa 1955. Obaj wymienieni autorzy pisali sporo o kodeksie rodzinnym i zawartych w nim regulacjach o stosunkach z pokrewieństwa i zapewne dlatego pojawiły się nieścisłości, które koniecznie wymagają usunięcia przed ewentualną publikacją, na którą praca niewątpliwie zasługuje.

Na koniec wymienię jeszcze jeden artykuł warty uwzględnienia: J. Mazurkiewicz, *Kuratela ventris nomine na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, CPH 1976, t. XXVIII, z. 2. Nie jest on jednak w żadnym wypadku jakimś poważnym brakiem w bibliografii.

Podsumowując ten wątek recenzji uważam, że zgromadzona przez Autorkę literatura jest prawie kompletna i stanowi odpowiednią podstawę do pracy nad tematem.

4. Uwagi metodologiczne

Autorka ustaliła na podstawie repertoriów, iż w okresie obwiązywania kodeksu rodzinnego w trzech badanych sądach powiatowych prowadzono łącznie 2004 sprawy z zakresu sądowego ustalenia ojcostwa (s. 14). Spośród nich Autorka poddała badaniu akta 226 spraw, czyli ponad 10% wszystkich. Wybór został dokonany losowo. Uważam, że jest to liczba całkowicie wystarczająca. Mam jednak wątpliwość: być może należało przyjąć inne kryterium w zakresie spraw rozpatrywanych także w postępowaniu rewizyjnym? Czy można ustalić liczbę spraw na podstawie repertorium Sądu Wojewódzkiego? Losowy wybór wskazywałby, że w ok. 40% spraw wnoszono rewizję. Czy to się potwierdza? Myślę, że w losowym doborze spraw powinna była Autorka odpowiednio uwzględnić kryterium rewizji. Tej informacji brakuje i bardzo proszę Autorkę o stosowne wyjaśnienie.

Druga uwaga metodologiczna dotyczy przyjętego przez Autorkę podziału wybranych spraw na pochodzące z lat 1950-1962 oraz z lat 1963-1964. Uzasadniając ten podział pisze Autorka: „w tym drugim okresie (tj. lata 1963-64) instytucja ta [tj. sądowe ustalenie ojcostwa – P.F.] zdołała się już ugruntować w świadomości społecznej, a ponadto akta spraw o sądowe ustalenie ojcostwa z tego czasokresu zachowane są w stanie niemal kompletnym" (s. 14). Nie wiem, skąd Autorka nabrała

przeświadczenie o ugruntowaniu się sądowego ustalenia ojcostwa w świadomości społecznej lat 1963-64. Kwestionuję tę tezę i zastanawiam się nad celowością podziału na dwa czasokresy. Być może jest on zasadny wobec zwartego, kompletnego charakteru akt z lat 1963-64? Bardzo proszę o wyjaśnienie tej kwestii w autoreferacie. Pragnę tylko zaznaczyć, że nie jest Autorki winą, że akta z lat 1950-62 zachowały się jako bardzo niekompletne. Być może należało przyjąć to do wiadomości i nie dzielić akt na dwa czasokresy? Czy ustalenia dotyczące dwóch czasokresów różnią się między sobą i potwierdzają tezę Autorki o większym ugruntowaniu się sądowego ustalenia ojcostwa w świadomości społecznej?

5. Uwagi dotyczące problemów merytorycznych pracy

Generalnie uważam, iż Autorka bardzo poprawnie i szeroko przedstawiła badany problem. Z podziwem odnoszę się do mrówczej pracy włożonej w badanie akt sądowych i wysoko oceniam jej rezultaty. Zgadzam się ze wszystkimi tezami głównymi Autorki. Mój niedosyt wynika z tego, iż uważam, że zabrany materiał upoważnia do głębszych wniosków. Dlatego pragnę poznać stanowisko Autorki w następującej kwestii: czy k.r. właściwie zabezpieczał interesy dziecka pozamałżeńskiego w procesie o ustalenie ojcostwa i – co równie ważne – o roszczenia z tym związane? Jak wiadomo, k.r. miał i ma raczej negatywną opinię. Dał jej wyraz, wspominając początek lat 50., nestor polskich historyków prawa prof. S. Grodziski w liście z 2009 r., adresowanym do mnie: „choć tego głośno nie mówiono – o tym kodeksie krążyła opinia jak najgorsza". Moje pytanie wynika stąd, iż w *Zakończeniu* Autorka nie zajmuje wyraźnego stanowiska w tej kwestii.

Druga podstawowa kwestia wymagająca – według mnie – wyjaśnienia dotyczy ustaleń Autorki na tle tego, co ustalił Z. Ziembiński ponad 60 lat temu. W czym ustalenia są zbieżne, w czym nie? Bardzo proszę o krótkie ustosunkowanie się do problemu w autoreferacie.

Autorka kompetentnie przedstawia pozycję prawną dzieci nieślubnych oraz sądowe ustalenie ojcostwa w systemach prawnych państw zaborczych, obowiązujących na

ziemiach polskich. Jako mieszkaniec ziem wschodnich z zadowoleniem zauważam, że Doktorantka przedstawia przepisy Zwodu Praw Cesarstwa Rosyjskiego, nazywając go kodyfikacją (s. 38). Myślę, że to zbyt daleko idące uproszczenie. Słowo „kompilacja" chyba lepiej oddawałoby charakter tego aktu prawnego. Ponadto zaznaczyłbym wyraźnie, że w 1902 r. dokonano w Cesarstwie wyraźnej poprawy położenia prawnego dzieci nieślubnych (Autorka czyni to w przypisach). Pewne uwagi w tym zakresie zawiera mój tekst o prawie rodzinnym ziem wschodnich II RP (s. 515-516).

Zastanawiam się, czy nie należało zauważyć, iż poprawa położenia dzieci nieślubnych w Zwodzie Praw (1902), w kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego (1913 – pisze o tym Autorka na s. 32) miała także miejsce w 1914 r. w ABGB. Pisze o tym K. Sójka-Zielińska w swoim niezastąpionym dziele[6].

Ze szczególnym zainteresowaniem zapoznałem się z fragmentem pracy dotyczącym statusu dzieci pozamałżeńskich i oraz sądowego ustalenia ojcostwa na podstawie dekretu unifikacyjnego z 1946 r. oraz kodeksu rodzinnego z 1950 r. W zakresie pierwszego aktu prawnego dobrze byłoby powołać mój artykuł z 2014 r. (zob. p. 3 recenzji). Czy Autorka zgadza się z moją tezą, iż instytucja sądowego ustalenia ojcostwa („poszukiwania ojcostwa" według ówczesnej terminologii) w dekrecie została nowocześnie i oryginalnie ukształtowana (s. 130)? Wykorzystałbym też kilka uwag o zamierzonych przepisach o ustaleniu ojcostwa w projekcie k.c. z 1948-49 r. (s. 133). W odniesieniu do kodeksu rodzinnego uważam, że nie było potrzeby powtarzania nic tutaj nie wnoszących ustaleń o genezie i okolicznościach powstania kodeksu (s. 53-55 pracy). Znacznie ciekawszym zagadnieniem, na które nie znam odpowiedzi, jest pytanie dlaczego k.r. przewidywał sądowe ustalenie ojcostwa, skoro prawo radzieckie tę instytucję, podobnie jak uznanie dziecka, wykluczało? Rzecz ciekawa, wszystkie prawie publikacje podkreślały wówczas wykorzystywanie wzorów radzieckich, a odrębność w zakresie sądowego ustalenia ojcostwa skrzętnie przemilczano[7]. Natomiast zauważam, że Autorka bardzo ciekawie przedstawia różnice w regulacji kodeksowej w stosunku do dekretu unifikacyjnego (s. 57-59). Może warto

[6] K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne. Historia i współczesność*, Warszawa 2009, s. 141.
[7] Np. S. Szer, *Nowe prawo rodzinne*, Warszawa 1950, s. 36-38. Przywołana publikacja odwołuje się do wszystkich możliwych nawiązań do prawa radzieckiego.

podkreślić, że wynikały one z bardzo konsekwentnego zrównania statusu wszystkich dzieci w świetle przepisów kodeksu? Było to niezaprzeczalną zaletą kodeksu.

Doceniam rozważania Autorki o legitymacji czynnej *nasciturusa* w procesie o ustalenie ojcostwa. Rozważania te miały, jak się okazało, jedynie teoretyczny charakter. Ostatecznie, jak pisze Autorka, Sąd Najwyższy taką możliwość odrzucił w orzeczeniu z 1952 r. Pisze o tym Autorka na s. 66, powołując się na stosowne orzeczenie. Tu wszakże pojawia się bardzo poważny problem. Wspomniane orzeczenie to *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w przedmiocie sądowego ustalenia ojcostwa*[8]. Autorka powołuje je wielokrotnie. Nie dostrzegła jednak rangi wytycznych w systemie wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej oraz ich znaczenia dla stosowania kodeksu rodzinnego, który – jak wiadomo – składał się z przepisów i luk. Przepisów było wprawdzie mało, ale za to luk – pod dostatkiem (odwołuję się do słynnej opinii sędziego SN Z. Wiszniewskiego). Wytyczne wymiaru sprawiedliwości to w systemie prawa Polski Ludowej niemal źródło prawa. Może warto w tym miejscu przypomnieć, iż jedna z tez wspomnianych wytycznych z 1952 r., dotycząca *exceptio plurium concumbentium*, urosła do rangi przepisu w art. 85 § 2 k.r.o.: „okoliczność, że matka w tym okresie obcowała także z innym mężczyzną, może być podstawą do obalenia domniemania tylko wtedy, gdy z okoliczności wynika, że ojcostwa innego mężczyzny jest bardziej prawdopodobne". Ponadto pewne znaczenie dla sądowego ustalenia ojcostwa w zakresie postępowania miały wytyczne z 27 czerwca 1953 r. w przedmiocie stosowania w cywilnym postępowaniu spornym art. 236 k.p.c.[9] Pomocny w opisie sygnalizowanych problemów byłby mój artykuł w księdze jubileuszowej prof. S. Grodziskiego.

Powyższe wątki nie zmieniają ogólnej wysokiej oceny merytorycznej recenzowanej pracy, która – moim zadaniem - zasługuje na publikację po niewielkich w sumie udoskonaleniach.

6. Inne uwagi

[8] Uchwała Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1952 r. sygn.. C. Prez. 166/52, publ. w: OSN 31/53.
[9] Sygn. C. Prez 195/52, publ. w: OSN 95/53..

Uważam, że w dalszych pracach nad upowszechnieniem dokonanych przez Autorkę badań należy przyłożyć dużo staranności redakcyjnej. Praca przede wszystkim wymaga korekty w zakresie bardzo niedobrej interpunkcji. Czy nie można było tego dokonać wcześniej? Pozwolę sobie także na zwrócenie uwagi, że język łaciński zna słowo *exceptio*, a nie *excepcium* (s. 77, 78 i nast.). Uprzejmie proszę także o większą staranność w pisowni nazwisk: zapewne komputer zamienił nazwisko Cagara na Cygara (s. 10, 383, także w tekście w innych miejscach), ale czy to usprawiedliwia? Inne przykłady: A. Kozaczka, a nie A. Kozaczek (s. 82, 385), a ponadto J. S. Piątowski, a nie J. Piątkowski (s. 386). Nie mam zamiaru przytaczać innych tego typu usterek w recenzji, ale proszę o większą staranność w przyszłości. Służę maszynopisem doktoratu, gdzie starałem się zaznaczać zauważone usterki.

7. Konkluzja

Konkludując pragnę stwierdzić, że przedstawiona do zaopiniowania rozprawa Pani mgr Barbary Kwiatkowskiej stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i spełnia wszystkie pozostałe wymagania stawiane pracom doktorskim, zawarte w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2014 r., poz. 1852 z późn. zm.). W związku z tym wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Barbary Kwiatkowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.